



Na początku czerwca, jak wszyscy wiemy, rozpoczyna się w Polsce i na Ukrainie największa impreza sportowa w historii naszego kraju – Piłkarskie Mistrzostwa Europy. Warto zadać sobie dzisiaj pytanie, czy jako kraj gospodarz jesteśmy do tego wydarzenia należycie przygotowani?

Kiedy przed sześcioma laty ogłoszono, iż Polska wspólnie z Ukrainą mają zorganizować Euro 2012 większość z nas była z jednej strony pełna dumy i entuzjazmu, a z drugiej strony pełna obaw czy podołamy, czy zdążymy wybudować stadiony, niezbędną infrastrukturę? Zdania wśród społeczeństwa były podzielone. Jedni uważali, że przez 6 lat od ogłoszenia wyników do samego turnieju na pewno zdążymy, inni pukali się w czoło, mówiąc że turniej będzie zupełną kompromitacją i powodem do wstydu całego narodu.

Na finiszu przygotowań można wreszcie zadać pytanie, czy daliśmy radę, czy zdążyliśmy?

Otóż, po kolei.

Po pierwsze stadiony, podstawowa rzecz bez której turniej po prostu nie mógłby się odbyć. Stadiony jak wiemy wszyscy powstały. Jedne rodziły się w mniejszych inne w większych bólach, ale są – myślę że piękne i funkcjonalne. W tej dziedzinie chyba nie mamy się czego wstydzić, chociaż pozostaje niedosyt. Czy nie dało się wybudować tych obiektów taniej, czy nie można było otrzymać na ich budowę większych pieniędzy z budżetu Unii Europejskiej, czy nie można było uniknąć kilku skandali związanych z budową (zrywanie umów

z wykonawcami, schody grożące zawaleniem na Stadionie Narodowym w Warszawie, niedotrzymywanie terminów oddania do użytku, horrendalne sumy premii dla prezesów spółek nadzorujących budowę poszczególnych stadionów). Wszystkie te niedociągnięcia pozostawiają pewien niedosyt, że można było to wszystko dużo lepiej zorganizować. Ale niestety, gdy w grę

wchodzą ogromne pieniądze, to nie wszystko idzie jak po sznurku. Podsumowując stadiony mamy i nie musimy się wstydić przed kibicami przyjezdnymi. Gorzej będzie wyglądać sytuacja po mistrzostwach, kiedy te obiekty trzeba będzie utrzymać.

Po drugie lotniska. Wydaje mi się, że tutaj też jest wszystko w miarę gotowe. W miastach -organizatorach turnieju (Warszawa, Wrocław, Poznań, Gdańsk, oraz Kraków – tutaj zatrzymają się 3 drużyny biorące udział w turnieju) lotniska i terminale obsługi pasażerów są nowe lub wyremontowane i wizualnie wyglądają naprawdę nowocześnie. Problemem może być przepustowość poszczególnych lotnisk. Jeżeli w jednym terminie pojawi się duża liczba kibiców i gości chcących szybko się przemieścić z jednego do innego miasta, to pewno będzie problem. Musimy tu liczyć na wzorową organizację pracy służb odpowiedzialnych za obsługę pasażerów na lotniskach. Musimy pamiętać, że oprócz ruchu kibiców piłkarskich odbywać się musi normalny ruch pasażerów.

Po trzecie kolej. Tutaj jest duży problem. O ile same dworce kolejowe w głównych miastach – organizatorach oraz na trasach pomiędzy tymi miastami są w większości odnowione

i wyremontowane, to cała pozostała infrastruktura pamięta czasy Gierka i Gomółki – nie wygląda to dobrze. Polska miała 6 lat aby poprawić tę infrastrukturę i co? Nie wiele zrobiono, tym bardziej że były tutaj do wykorzystania naprawdę duże pieniądze unijne. Nie będzie się czym pochwalić przed kibicami, chcący podróżować po Polsce koleją. Mam duże obawy również co do tego, czy kolej tak zorganizuje transport podczas mistrzostw, aby w pociągach nie było wielkiego ścisku, przy kasach kolejek, a kibic zagraniczny mógł bez przeszkód skorzystać z podstawowych informacji w swoim języku.

Po czwarte drogi. To chyba będzie największa porażka Euro. W tej dziedzinie nie wiele udało się zrobić, niewiele odcinków dróg i autostrad oddano w ciąg tych 6 lat. Wiele odcinków jest

w budowie, ale nie będzie gotowa do czerwca, a szkoda bo można było to chyba dużo lepiej zorganizować, wprowadzając ujednolicone i uproszczone przepisy dotyczące budowy dużo wcześniej. Obecnie mapa Polski jeśli chodzi o autostrady wygląda jak szachownica z białymi i czarnymi polami. Tutaj niestety nie zdążyliśmy. Myślę, że gdyby Euro odbywało się za 2 lata to można by było w Polsce przejechać autostradą z północy na południe i ze wschodu na zachód, ale nie dzisiaj. Po prostu będą korki i będzie nam trochę wstyd. Ciekawy jestem jak będzie wyglądał w czasie mistrzostw odcinek E4 w okolicach skrzyżowania

w Mikołajowicach. Przecież E4 będzie jedną z głównych tras przemieszczania się kibiców

z Krakowa, Wrocławia, Poznania na Ukrainę (Lwów). Mam nadzieję, że policja ma już gotowy plan jak upłynnić ruch na „naszym” odcinku E4.

Po piąte transport miejski. Tutaj wszystko zależy od dobrej skoordynowanej organizacji. Organizatorzy muszą w jednym okresie myśleć o wszystkich – o kibicach podążających na mecz, o ludziach idących i wracających z pracy o uczniach. Oby transport miejski podczas mistrzostw był naszą wizytówką a nie piętą achillesową. Takiego przedsięwzięcia transport miejski jeszcze nie doświadczał, oby tylko nie nastąpił jakiś wielki paraliż komunikacyjny. Dużo zależy tutaj od życzliwości nas samych, a korzystający z komunikacji podczas mistrzostw muszą niestety uzbroić się w cierpliwość większą niż kiedykolwiek.

Reasumując krótko, dużo zostało zrobione ale też nie wykorzystano wielu szans jakie niosło przyznanie nam organizacji tych mistrzostw. Jakie one będą zależy też po trosze od nas samych. Jeśli natchniemy się na kibiców z innych państw, nie traktujmy ich jak intruzów. Starajmy się choćby miłym uśmiechem okazać naszą polską gościnność. Dobrze byłoby, aby kibic wracający do swojego kraju po mistrzostwach myślał – Polska to naprawdę fajny kraj, a ludzie tam mieszkający to miłe i niepowtarzalne osoby.

J.K.